

Chrześcijaństwo i islam, dialog czy konfrontacja? - Ks. dr Zbigniew Chromy

Doktor nauk teologicznych w zakresie teologii fundamentalnej. Adiunkt przy Katedrze Eklezjologii i Sakramentologii na PWT we Wrocławiu. Wicedyrektor Caritas Diecezji Świdnickiej. Sekretarz referatu ds. formacji stałej duchowieństwa Diecezji Świdnickiej.

Podstawowym dokumentem Magisterium ukazującym stosunek Kościoła Katolickiego do Islamu jest Deklaracja *Nostra aetate* Soboru Watykańskiego II. W dokumencie na temat islamu czytamy: *Kościół spogląda z szacunkiem również na mahometan, oddających cześć jednemu Bogu, żywemu i samoistnemu, miłosiernemu i wszechmocnemu, Stwórcy nieba i ziemi, Temu, który przemówił do ludzi; Jego nawet zakrytym postanowieniom całym sercem usiłują się podporządkować, tak jak podporządkował się Bogu Abraham, do którego wiara islamu chętnie nawiązuje.* Znamienne jest, że w całym akapicie dotyczącym Islamu, ani razu nie wspomina się osoby Mahometa. Nie ma również żadnego bezpośredniego odniesienia do religii jako takiej. W dokumencie Kościół zwraca się bezpośrednio do ludzi wyznających Islam, do muzułmanów. Omawiając stosunek Kościoła Katolickiego do Islamu oraz starając się odpowiedzieć na pytanie: dialog czy konfrontacja? Trzeba na początku przedstawić dwa proste założenia. Po pierwsze Bóg kocha każdego człowieka, niezależnie od tego jaką wyznaje religię. Po drugie wyznawanie jakiejś religii nie czyni człowieka automatycznie złym lub dobrym. Jak uczy Apostoł Narodów: *Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2, 4). O ile w toczącym się od lat dialogu międzyreligijnym pierwsza część zdania: Bóg chce, aby wszyscy byli zbawieni jest często przywoływana, o tyle druga: doszli do poznania prawdy, bywa metodycznie przemilczana. Kard. Ratzinger podczas prezentacji Deklaracji *Dominus Iesus* - przypominającej, że tylko Jezus Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich ludzi i że ta jedyności i powszechność zbawcza dotyczy także założonego przez Niego Kościoła - przypominał, że jedna religia nie ma takiej samej wartości jak inna (por. św. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 36), oraz że drogę do zbawienia nie stanowią religie jako takie, lecz dobro, które jest w nich obecne przez działanie Ducha Chrystusowego. Co odróżnia islam od chrześcijaństwa i komplikuje relacje między wyznawcami tych religii. Obydwe są tzw. religiami uniwersalnymi, tzn. adresowane są do wszystkich ludzi. Jednak sposób pozyskiwania sobie wyznawców przez te religie jest zasadniczo różny.

W historii można znaleźć przykłady szerzenia Ewangelii siłą, ale jako jej wypaczenie, ponieważ chrześcijański Bóg jest Miłością, a do miłości, nie można zmusić. W przypadku Islamu narzucanie siłą wiary wynika z samego Koranu, gdyż niewierni są dla muzułmanów wrogiem jawnym (Sura 4,101). Islamski teolog Ibn Chaldun pisał: W Islamie wojna z niewiernymi jest Bożym nakazem, albowiem religia ta przeznaczona jest dla wszystkich ludzi i muszą ją oni przyjąć, czy to po dobroci, czy pod przymusem. Dżihad, święta wojna, należy do istoty Islamu! Muzułmanie muszą brać w niej udział, bo: *jeśli nie wyruszycie na bój, Allah wymierzy wam bolesną karę* (S. 9,33).

Tu rodzą się dwa pytania: czy istnieje umiarkowany Islam, oraz czy istnieją umiarkowani muzułmanie? Odpowiadając na drugie pytanie jest proste - tak (np. Tatarzy w Polsce).

Czy jednak istnieje umiarkowany islam? Nie, i mówią o tym byli muzułmanie, np. Mahdi Allam w liście do Benedykta XVI: *Moje doświadczenie przyniosło mi zrozumienie, że można oczywiście być muzułmaninem umiarkowanym, ale że nie istnieje umiarkowany islam(...). Musimy się wyzwolić od rozpowszechnionego błędu, jakoby trzeba było kochać islam, żeby miłować muzułmanów. Jakoby trzeba było udzielać równej godności islamowi, żeby odnosić się z szacunkiem do muzułmanów.* Zgodnie z doktryną Islamu wszyscy jesteśmy bałwochwalcami! Jezus, o którym Koran naucza, nie tylko nie jest Bogiem, ale i Synem Bożym. W Koranie jest zapisane: *Ci którzy mówią: „Bogiem jest Mesjasz, syn Maryi, są bezbożnikami (...). Bezbożni są zatem ci, którzy powiadają Allah, to trzeci z Trzech (S. 5, 72-73).* O Trójcy Świętej Koran mówi tak: *O Jezusie, synu Maryi! Czy ty powiedziałeś „Bierzcie mnie i moją Matkę za dwa bóstwa, poza Bogiem”?* (S. 5,116). Bóg chrześcijański to według Koranu: Allah, Jezus i Maryja. A dodanie Allahowi „towarzystwa” jest wielkim, niewybaczalnym grzechem: *Allah nie przebacza tym, którzy Jemu dodają współtowarzyszy, podczas gdy przebacza, komu chce, mniejsze grzechy* (S. 4,48). Kto chce być wiernym nauce Koranu, jest zobowiązany do świętej wojny z nami! Obcinanie głów niewiernym i bicie żon jest także zapisane w Koranie (S. 8,12; S. 4,34). Kto tak czyni wypełnia wiernie naukę islamu, i nie jest żadnym ekstremistą, jak takie osoby nazywają media głównego nurtu! Zachodzi pewne podobieństwo między nauczaniem Koranu i Biblii: np. monoteizm i wiara w Dzień Sądu. Ale Koran inaczej rozumie istotę Boga, odrzuca bóstwo Jezusa, Jego wcielenie i odkupieńczą śmierć na krzyżu. To, co dla nas stanowi fundament wiary, dla nich stanowi kamień obrazy. Monoteizm Koranu nie jest więc tożsamy z monoteizmem Biblii. Dlatego chrześcijańskiej Europy nie można oddać Islamowi! To prawda, Bóg jest wielki (Allahu akbar!), ale jest nim miłosierny Ojciec i Syn i Duch Święty, który wydaje się być różnym od Boga Koranu! Jean Alcantar w książce *Prawdziwe oblicze Islamu* udowadnia, że Islam jest kontynuacją judeo-chrześcijańskiej sekty Ebionitów, która uważała Jezusa za proroka, nawet Mesjasza, ale nie Boga. Tradycja islamska podaje, że Mahometa jako proroka uznał chrześcijański mnich z klasztoru z Bosry Bahira mówiąc: *„oto wystannik Pana światów”*. Postępowanie wyznawcy Allaha, Prawo Szariatu, tylko w 14% pochodzi z Koranu, zaś w pozostałych 86% z Sunny i Siry (biografii Mahometa). Dla muzułmanina kafir (niewierny) jest obywatelem drugiej kategorii, którego można oszukiwać, jeśli to służy Islamowi. Dlatego demokracja dla wyznawcy Islamu jest nie do przyjęcia, ponieważ w niej głos muzułmanina i niewiernego (kafira) są równoważne. Pisarz Jean Alcantar mówi: *w islamie zabija się w obronie Allaha, a nie mówi się, że zabójstwo niewinnych osób to zbrodnia. (...). W Islamie związek wiary i rozumu nie istnieje. Rozum jest usunięty z wiary(...). Islam, aby przetrwać odrzuca rozum. Jeśli Islam umieściłby rozum w refleksji nad swoją wiarą upadłby sam, gdyż jest zupełnie nielogiczny.* Z tej i wielu innych wypowiedzi znawców tematu wynika, że o ile dialog z muzułmanami jest możliwy, ponieważ istnieją umiarkowani muzułmanie, o tyle dialog z Islamem jest niemożliwy. Podobnie jak uznanie Mahometa za proroka, który uzupełnił to, co Syn Boży objawił nam o swoim Ojcu. Św. Jan Paweł II w książce *Przekroczyć próg nadziei*, słusznie

zauważa, że każdy kto zna Stary i Nowy Testament, i czyta z kolei Koran, jasno widzi, że dokonana się w nim pewna redukcja Bożego Objawienia. Dla chrześcijan wiążące są słowa Syna Bożego, który mówił: *Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał* (J 5,20-23)! Synowi należna jest taka sama Boska cześć jak Ojcu. Dlatego Islam powstały w VII wieku nie jest dla chrześcijan religią prawdziwą. Albo Archanioł Gabriel wprowadzał w błąd Maryję Dziewicę, mówiąc Jej, że Chrystus jest Synem Bożym, albo Mahometa dyktując mu Koran i mówiąc, że Allach nie ma Syna. Jest jeszcze jedna możliwość, dziś odrzucana przez wielu zwolenników dialogu międzyreligijnego, że nie wierzymy w tego samego Boga, że dalej i majestatyczny Allach nie ma nic wspólnego z Bogiem, który jest Emmanuelem. To dlatego właśnie w Deklaracji *Nostra Aetate* nie ma ani słowa o Mahomecie i Islamie jako takim.